

Cena 15 gr

Opłata pocztowa wliczona w cenę

EXPRES



Nr 261 (3126)

ILUSTROWANY CZWARTEK

Czyn pomógł przełamać trudności

Sukcesy włókniarzy Robotnicy łódzcy zwiększeniem wydajności wyrażają poparcie dla Programu Frontu Narodowego

Wrzesień, a jeszcze w większym stopniu październik br. — okres wzmoczonej aktywności ludzi pracy w czynie przedwyborczym — upłynął pod znakiem przełomu, dokonującego się w stylu i organizacji pracy większości łódzkich zakładów przemysłu bawełnianego, które w okresie II i III kwartału br. przeżywały znaczne trudności.

Szczególnie znamienne są wyniki uzyskane przez załogę największych polskich zakładów włókienniczych — ZPB im. J. Stalina. Olbrzymie te zakłady w poszczególnych działach produkcji uzyskały na przestrzeni września i października br. w wielu działach wzrost wskaźników wykonania planów wynoszący od 7 do 23,6 proc. planu.

Do zakładów, które w zdecydowany sposób potrafiły przełamać większość trudności zaliczyć należy również ZPB im. Dubois, które w wrześniu

szły od kilku miesięcy na drogę systematycznej realizacji planów produkcyjnych w szeregu swych oddziałów.

Do zakładów, które w zdecydowany sposób potrafiły przełamać większość trudności zaliczyć należy również ZPB im. Dubois, które w wrześniu

szły od kilku miesięcy na drogę systematycznej realizacji planów produkcyjnych w szeregu swych oddziałów.

Kary na spekulantów i oszustów

Przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi na sesji wyjazdowej w Kutnie stanęli: Bronisław Sikora, b. reznik, nigdzie nie zatrudniony oraz Irena Lędzion, właścicielka prywatnego zakładu masarskiego z Zychlina, którzy systematycznie spekulowali zwierzętami rzeźnymi.

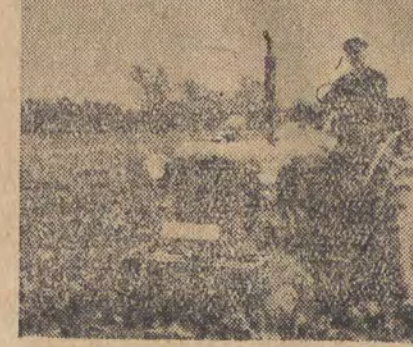
Oskarżeni skupowali tuczniki i bydło bądź bezpośrednio od rolników bądź na spędach, namawiając chłopów do sabotowania kontraktacji i niedostawiania zwierząt do punktów skupu.

Wykupione od chłopów zwierzęta spekulanci bili potajemnie i sprzedawali mięso okolicznej ludności po cenach paskarskich.

Sąd w trybie doraźnym skazał Bronisława Sikora na karę 5 lat więzienia, a Irenę Lędzion na 3 lata więzienia.

W całym kraju toczą intensywne prace, związane z wykopkami buraków cukrowych. W dużej mierze tempo prac przyspieszają kombajny buraczane, dostarczane nam, w ramach wymiany towarowej, przez Związek Radziecki. Na zdjęciu: radziecki 1-rzędowy kombajn do buraków cukrowych, który wykopuje dziennie buraki z 1,5 ha obejmając jednocześnie rolę i układając ogólnie buraki na osobne tropy.

Traktor i kombajn obsługują pracownicy PGR Strzegom w woj. wrocławskim. Bronisław Chmielecki i Henryk Miśk. CAF — fot. Musiałkowski



W 34 rocznicę powstania Komsomołu

Braterskie pozdrowienia od młodzieży polskiej

WARSZAWA. — W związku z przypadającą w dniu 23 bm. 34 rocznicą powstania Komsomołu, Zarząd Główny ZMP wysłał do Centralnego Komitetu Wszelkich Związków Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży depeşe, w której czytamy m. in.:

Droży Towarzysze! Z okazji 34 rocznicy powstania bohaterskiego leninowsko-stalinowskiego Komsomołu przez syłamy Wam w imieniu całej młodzieży polskiej braterskie, bojowe pozdrowienia.

Sławny, zwycięski szlak bojowy Waszej organizacji jest dla naszej młodzieży natchnieniem do dalszej walki o zbudowanie socjalizmu w naszej ludowej ojczyźnie i o utrwalenie pokoju.

Życzymy Wam z całego serca nowych, wspaniałych zwycięstw na drodze, którą wytyczył XIX Zjazd KPZR, na drodze budownictwa komunizmu i walki o pokój.

śniu br. po raz pierwszy od wielu miesięcy wykonały z nadwyżką plany produkcyjne we wszystkich działach produkcji, a w październiku br. systematycznie przekraczają swe codzienne zadania.

Na jeszcze wyższy niż dotychczas poziom podniosły się wskaźniki wykonania planów w ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, im. Rewolucji 1905, im. H. Sawickiej, im. Waltera, Szymańskiego, Róży Luksemburg i im. Liebknechta, które w środę 29 października wykonały już miesięczny plan w tkalni.

Zakłady te wraz ze stale produkującymi ZPB im. Dzierżyńskiego oraz w czołówce fabryk przemysłu bawełnianego.

Również poważną poprawę notuje się w wykonawstwie planów ZPB im. 1 Maja, im. Wł. Bytomskiej, im. Okrzei i pozostających do niedawna na szarym końcu — ZPB „Łódzka Tkalnia”.

Olbrzymi wpływ na uzyskanie tak poważnego wzrostu wykonania planowanych zadań miała potężna aktywizacja polityczna robotników, a także personelu technicznego w okresie po ogłoszeniu Programu Wyborczego Frontu Narodowego i w związku z XIX Zjazdem KPZR.

(Daiszy ciąg na str. 2)

Przed wielkim Kongresem Narodów Ludzie różnych przekonań na całym świecie przygotowują się do Kongresu w Wiedniu

PRAGA. — W stolicy Czechosłowa odbyła się ogólnokrajowa konferencja kobiet w obronie pokoju, w

Narody Związku Radzieckiego godnie witają

35 rocznicę Rewolucji Październikowej

MOSKWA. — Narody Związku Radzieckiego przygotowują się do uroczystego obchodu 35 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

W całym kraju rozwija się ogólnonarodowe, socjalistyczne współzawodnictwo podjęte dla uczczenia wielkiego święta. Ludzie radziecy witają rocznicę Rewolucji Październikowej nowymi sukcesami w pokojowej, twórczej pracy.

Górnicy zjednoczenia „Kuzbasu-gol“ przedterminowo wykonali październikowy plan wydobycia węgla. Również pracownicy zjednoczenia naftowego „Leniniejf“ w Baku wykonali przedterminowo plan październikowy.

Wspaniałe sukcesy notują we współzawodnictwie podjętym dla uczczenia rocznicy rewolucji robotnicy zachodniego Uralu. Załogi oddziałów wielkich pieców w zakładach hutniczych w Czuszowce dają już wytopy na poczet listopada.

Z ostatniej chwili donoszą, że konstruktorzy zakładów „Uralmaszawod“ kończą projektowanie nowych koparek krocących dla wielkich budowli komunizmu.

O sukcesach osiągniętych wespół

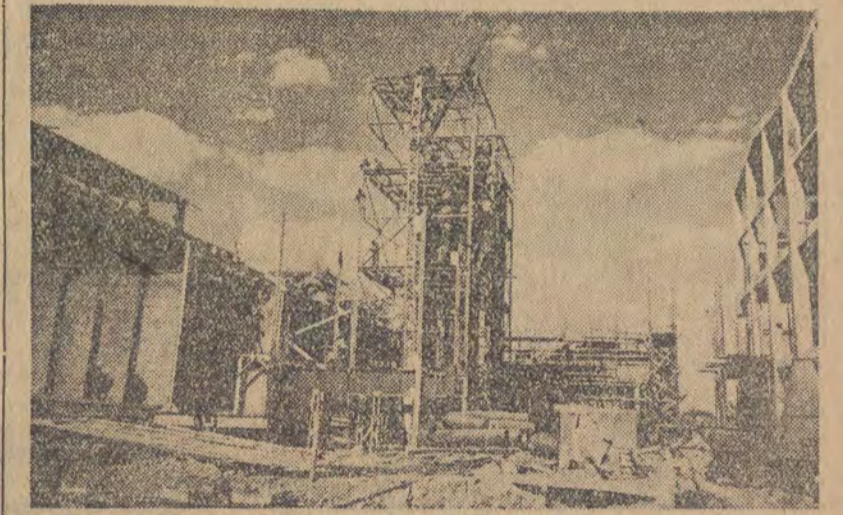
zawodnictwem podjętym dla uczczenia 35 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej donoszą również z Archangielska i Władywostoku, z Rygi, Kiszyniowa, Leningradu, Kijowa i wielu innych miast.

Księga pamiątkowa poświęcona XXXV rocznicy Rewolucji Październikowej

Nakładem „Książki i Wiedzy“ ukazała się opracowana przez Wydział Historii Partii KC ZPSR księga pamiątkowa, poświęcona XXXV rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Księga, licząca 880 stron zawiera materiały i dokumenty obrazujące przełomowe znaczenie Rewolucji Październikowej, szczególnie jej znaczenie dla narodu polskiego, dla walki polskich mas pracujących o wyzwolenie narodu i społeczeństwa.

Księga jest bogato ilustrowana.



Cała Polska jest wielkim placem budowy. Powstają wielkie obiekty szóstolatki, które przeobrażają nasz kraj. Polska staje się państwem o wielkim przemysle, państwem przodującą w dziedzinie techniki. Na zdjęciu: fragment budowy huty cynku, w woj. krakowskim.

Traktat pokojowy nie leży w ich interesie Rządowi USA wystarcza „układ” z marionetkami bońskimi

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Wiednia: Dziennik „Der Abend“ zamieścił depeşe z Waszyngtonu następującej treści:

Przewodniczący senackiej komisji Spraw Zagranicznych USA Connally odbył niedawno rozmowę z dziennikarzami amerykańskimi. Jeden z dziennikarzy zapytał go o stosunek rządu USA do zaproponowanego przez Związek Radziecki projektu traktatu pokojowego z Niemcami. Connally odpowiedział, że polityka departamentu stanu w sprawie Niemiec wychodzi z założenia, iż pobyt wojsk amerykańskich w Niemczech zachodnich nie może być obecnie ograniczony.

Connally zaznaczył, że nie ma absolutnie potrzeby łapania sobie głowy nad traktatem pokojowym z Niemcami dlatego, że na obecnym etapie Stanom Zjednoczonym wystarcza układ boński z Niemcami zachodnimi.

Wielki wiec przedwyborczy Amerykańskiej Partii Pracy

NOWY JORK. — Z udziałem 25 tysięcy osób odbył się w Madison Square Garden wiec przedwyborczy Amerykańskiej Partii Pracy.

Olbrzymi, kryty stadion Madison Square Garden przybrany był w tej okazji setkami transparentów i plakatów, na których widniały hasła walki o pokój i hasła zakończenia wojny w Korei oraz hasła programu reform społecznych, wysuniętego przez Amerykańską Partię Pracy i Partię Postępową.

Na wiecu przemawiał m. in. kandydat Amerykańskiej Partii Pracy i Partii Postępowej na prezydenta USA, Hallinan. Hallinan poświęcił znaczną część swego przemówienia wojnie w Korei. Stwierdził on, że kontynuowanie wojny koreańskiej potrzebne jest wielkiemu kapitałowi dla utrzymania programu zbrojeń i gromadzenia olbrzymich zysków. Hallinan wezwał wyborców nowojorskich do poparcia antyimperialistycznego programu Partii Postępowej i Amerykańskiej Partii Pracy.

Problem wolności informacji na forum ONZ

Przedstawiciel ZSRR domaga się zakazu propagandy wojennej w prasie kapitalistycznej

NOWY JORK. — Powołana przez Zgromadzenie Ogólne ONZ komisja spraw społecznych, humanitarnych i kulturalnych przystąpiła do omawiania sprawy „wolności informacji”, która figurowała już na porządku dziennym różnych organów ONZ na przestrzeni sześciu minionych lat. Przedstawiciele Arabii Saudyjskiej, Egiptu, Indii, Indonezji i Pakistanu domagali się omówienia sprawy

do końca i powzięcia konkretniej uchwały na bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego. Na posiedzeniu w dniu 27 października przemawiał przedstawiciel ZSRR Sobolew. Stwierdził on, że zdaniem delegacji radzieckiej, zadaniem ONZ w tej dziedzinie jest opracowanie takich środków, które przyczyniłyby się do rozpowszechniania informacji zgodnych z prawdą, wolnych od nacisku i dyktatu prywatnych monopolów wydawniczych, a stanowiących czynnik utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz rozwoju współpracy między narodowej.

Jest to tym bardziej konieczne, że w Stanach Zjednoczonych i w szeregu innych krajów uczestniczących w agresywnym pakcie atlantyckim propaganda wojenna, spreczna z kartą ONZ, nie tylko trwa, lecz potęguje się coraz bardziej.

Jednocześnie delegacja ZSRR składa projekt rezolucji, który przewiduje przedsięwzięcie środków przez ONZ, zmierzających do zakazu propagandy wojny przez prasę i inne środki informacji.

której wzięły udział matki zamordowanych przez hitlerowców dzieci z Lidic, matki poległych w powstaniu słowackim bohaterów oraz wiele innych delegatek z całego kraju.

Na konferencji wygłosiła przemówienie wdowa po czechosłowackim bohaterze narodowym J. Fuciku, Gusta Fucikowa, która podkreśliła niezwykle doniosłe znaczenie zbliżającego się Kongresu Narodów w Obrobie Pokoju i wskazała na konieczność dalszego wzmocnienia walki kobiet czechosłowackich o utrzymanie pokoju na świecie.

Na konferencji uchwalono jednomyślnie dwie odezwy: do kobiet Niemiec zachodnich i do kobiet amerykańskich wzywające je do dalszej wzmoczonej walki przeciwko remilitaryzacji Izraela i o położenie kresu wojnie w Korei

PARYŻ. — We Francji trwają intensywne przygotowania do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W Gennevilliers odbyło się zebranie 200 zdemobilizowanych żołnierzy, którzy uchwaliли rezolucję aprobującą apel w sprawie zwolnienia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W departamencie Vauluse coraz liczniej zgłaszają swój udział w pracach przygotowawczych do Kongresu w Wiedniu wybitni działacze: socjaliści, radykałowie, katolicy i protestanci.

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Montevideo, że w Brazylii trwa już zakrojone na szeroką skalę przygotowania do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Jak podaje dziennik „Imprensa Popular“ brazylijscy obrońcy pokoju zamierzają wysłać na Kongres 30-osobową delegację.

Stevenson i Eisenhower heroldami wojny

Terror przedwyborczy w USA

Masy zachowują obojętność wobec zainscenizowanej rozgrywki między partią demokratyczną a republikańską

Korespondenci nowojorscy „Prawy” — D. Kraminow i J. Litoszko piszą w artykule pt. „W przededniu wyborów na prezydenta w USA”:

Im bliższy jest dzień wyborów (4 listopada br.), tym hałaśliwsza staje się kampania wyborcza.

Zalogi przem. bawełnianego realizują swe plany

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Wyniki uzyskane przez olbrzymią większość łódzkich zakładów przemysłu bawełnianego stanowią przykład do naśladowania dla zakładów stojących jeszcze w tyle — oprócz ZPB im. Armii Ludowej w Łodzi — niektórych zakładów woj. wrocławskiego i katowickiego. Przykład zalóg łódzkich wyraźnie mówi, że większość trudności przeżywanych przez zakłady branży bawełnianej można usunąć szybko i na stałe.

Obok zakładów, których zalogi i kierownictwo zrozumiały doniosłość tych czynników, i dziś szybko usuwają błędy, pnać się stale w górę, są niestety w łódzkim przemyśle bawełnianym zakłady, w których pokutują jeszcze stare błędy. Takim przykładem są ZPB im. Armii Ludowej. W zakładach tych, pomimo zapędzi większości zalóg i istnieją w dalszym ciągu głęboki kryzys, wskutek braku współpracy kierowniczych czynników, ich biurokratycznego ustosunkowania się do zasadniczych problemów i istniejących trudności, a także wskutek słabej aktywizacji politycznej i niewłaściwego stosunku do personelu technicznego do swych obowiązków.

Wyniki uzyskane przez olbrzymią większość łódzkich zakładów przemysłu bawełnianego stanowią przykład do naśladowania dla zakładów stojących jeszcze w tyle — oprócz ZPB im. Armii Ludowej w Łodzi — niektórych zakładów woj. wrocławskiego i katowickiego. Przykład zalóg łódzkich wyraźnie mówi, że większość trudności przeżywanych przez zakłady branży bawełnianej można usunąć szybko i na stałe.

Kandydaci obu partii burżuazyjnych: kandydat partii republikańskiej — gen. Eisenhower i partii demokratycznej — gubernator Stevenson wygłaszają bez przerwy przemówienia w wielkich miastach i w małych wioskach, na stacjach kolejowych i na lotniskach.

Do walki przedwyborczej włączyli się również przywódcy obu partii. Prezydent Truman odłożył na bok wszystkie inne sprawy i jędził po kraju specjalnym pociągiem. Wygłasza przemówienia w czasie krótkich postojów na stacjach; w wielkich miastach przemawia na wiecach, na wołując do głosowania na Steven-sona.

Udział prezydenta w walce przed wyborczej jeszcze bardziej zaostriżył jej charakter. Prezydent usiłuje zdyskredytować Eisenhowera, wykazując jego tępotę polityczną i brak zasad.

Dziesiątki tysięcy agentów obu partii atakują wyborców, usiłując zmusić ich do głosowania na swych kandydatów. Jednakże rzeczą najbardziej znamieną jest fakt, że cała ta zgiełkliwa kampania, pochłaniająca olbrzymie fundusze prowadzona jest wokół spraw drobnych, drugorzędnych.

Midzy dwiema partiami, reprezentującymi interesy wielkich monopolów amerykańskich, nie ma żadnych zasadniczych rozbieżności w podstawowych kwestiach polityki wewnętrznej i zagranicznej USA. Zogłupiając obłudnymi frazesami o rzekomym umiłowaniu pokoju, obydwaj kandydaci zapowiadają w rzeczywistości, że kontynuować będą obecną agresywną politykę, prowadzącą do rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie i do rozpętania wojny w Europie.

Fraszka Wybieraj...

Tak brzmi „wolność wyborów” w ujęciu gangstera: „Życie — albo kandydat mej partii! Wybieraj!”

HORACY SAFRIN

Obydwaj wychwalają agresywny blok atlantycki, są heroldami jak najszybszego odrodzenia militarystycznej Japonii oraz bezwzględnej odrodzenia w Niemczech zachodnich odwetowego hitlerowskiego Wehrmachtu.

Jeśli chodzi o partię postępową, to w warunkach szalejącego terro-ru policyjnego, nagonki i oszczerstw, agitacja na rzecz kandydatów tej partii napotyka na ogromne trudności.

Jak stwierdzają niektóre gazety amerykańskie, obelgi, którymi ob-rzucają się wzajemnie Eisenhower i Stevenson, tak uprzykrzyły się wyborcom, że stracili oni w ogóle wszelką chęć udziału w wyborach.

Olbrzymia część ludności USA zachowuje całkowitą obojętność wobec rozgrywki przedwyborczej, zainscenizowanej przez partię demokratyczną i republikańską.

Tysiące chłopów przybyło na doroczne targi jesienne odbywające się w szeregu miejscowości woj. łódzkiego

W szeregu miejscowości woj. łódzkiego, a mianowicie w Wieluniu, Rawie Mazowieckiej, Radomsku, Kutnie, Skierniewicach, Łęczycy i Łasku odbyły się ostatnio doroczne targi jesienne, zorganizowane przez PZGS-y i gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”. Na tradycyjne targi, trwające 2 dni, zjechały wielotysięczne rzesze chłopskie z gmin i gromad.

Chłopi zaopatrywali się w szeroki asortyment artykułów, takich jak konfekcja, wyroby włókiennicze i dziewiarskie, obuwie i galanteria skórzana, artykuły chemiczne i elek-trotechniczne, żelazo, narzędzia i maszyny rolnicze, meble i radioodbier-niki, artykuły gospodarstwa domowe, wyroby papiernicze, książki, zabawki itp.

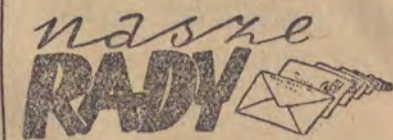
Dużym popytem cieszyły się maszyny i narzędzia rolnicze. Sprzedawcy GS w Galewicach, którzy obsługiwali stoiska z artykułami żelaznymi, sprzedali 150 kultywatorów, 70 bron, 40 plugów, 30 parników do ziemni-ków oraz 10 ton różnych wyrobów z żelaza.

Wśród kupujących znalazł się również sprzedający chłop małopolski z Konopnicy, Antoni Dobras. Na swą furmankę załadował kultywator

sprężynowy oraz lekką brzoń posie-wną.

— Żeby kupić sobie ten sprzęt — stwierdza ob. Dobras — sprzedałem zaledwie 1,5 kwintala żyta, podczas gdy przed wojną musiałbym sprzedać 6 kwintali. Dlatego też za sama cję jedna bron przypadała w mo-jej wsi na 2 gospodarstwa, a jeden kultywator na 10 gospodarzy. Nie posiadaliśmy ani młocarni, ani sнопo-wiązalek i żniwiarek, ani kopaczki do ziemniaków, ani jednego siewnika rzędowego. A dzisiaj możemy sobie sami kupić potrzebny sprzęt i korzystać z maszyn GOM-u.

(x)



STUDENCI III ROKU WYDZ. PRAWA UŁ: — Absolwentów szkół wyższych, mimo że nie zdali egzaminów w przepisowym terminie i z tego powodu nie otrzymali dyplomów — obowiązują również nakaz pracy, jeżeli zostają nim objęci.

Kwalifikowani są jednak zazwyczaj do niższej od dyplomantów grupy pracowniczej. Zasadniczo nie stoi na przeszkodzie zdobyciu dyplomu w drodze studium zaocznego. Czy będą Wam zaliczone te egzami-ny, które już zdaliście — poinformu-je sekretariat Studium Zaocznego Wydziału Prawa przy Uniwersytecie Warszawskim.

Odpowiadamy:

„ZAINTERESOWANY Z GOSTYNINA”: Nie wszystkie apteki upoważnione są do skupowania lekarstw zagranicznych. Wytypowano kilka aptek w Łodzi, które dokonują takich transakcji. Szczegółowy spis tych aptek otrzyma Pan z Centrali Aptek Specjalnych w Łodzi, Al. Kościuszki nr 68, dokąd radzimy napisać bezpośrednio.

CZYTELNICZKA Z POW. KUNOW- SKIEGO: W celu ustalenia adresu osoby, zamieszkałej w Warszawie — może udzielić informacji tamtejszy Urząd Ewidencji Ludności — Oddział Melitukowy.

JAN KUROWSKI: Redakcja nie ma wpływu na odroczenie służby wojsko-wej. Należy zwrócić się bezpośrednio do Wojskowej Komisji Rejonowej i przed- stawić okoliczności, przytoczone w na- desłanym nam liście.

ANNA KUBIAK: Redakcja nie pośred- niczy w sprawie pozostawiania pracy, jak również nie wpływa na przyjęcie tego lub innego pracownika do danej instytu- cji. Radzimy zwrócić się do Oddziału Zatrudnienia.

MARIA L. Z ŁODZI: Należy zwrócić się do Urzędu Stanu Cywilnego, gdzie poinformują szczególnie o formalno- ściach, związanych z zawarciem związku małżeńskiego.

Codzienna nowelka „Expressu”

Kwas

Do nieskomplikowanych gospodarczych obo- wiązków Luby należało kupowanie kwasu. Skle- pik, w którym można nabyć kwas, znajduje się niedaleko domu, ale Luba wracała stamtąd maleńkimi, ostrożnymi krokami. Nie miała powodu, aby się śpieszyć. Ojciec jest w fabryce, a matka na kursie kroju, gdzie uczy się krawiectwa.

Na zakręcie minął Lubę wielki autobus, przyozdobiony wesoło trzepocącymi na wie- trze chorągiewkami. Z okien samochodu spo- glądały roześmiane dziecięce twarze.

— Pionierzy jadą na obóz! — pomyślała tę- sknie Luba.

Doszedłszy do rogu ulicy dziewczynka za- wahala się, a potem upiła trochę kwasu. Na- pół był chłodny i orzeźwiający. A w mieście tak duszno i gorąco! Luba mogłaby spędzić przyjemnie wakacje, gdyby nie ciągłe różnice zdań pomiędzy ojcem a matką. Kiedy ojciec zaproponował, aby dziewczynkę wysłać na obóz pionierski, matka stanowczo oświadczy- ła, że pragnie pojechać z córką na wieś. Kie- dy zaś okazało się, że matka nie może przer- wać nauki na kursach, zdecydowano, aby Lu- bę wysłać na wieś pod opieką babki. Ale ta zaoponowała:

— Za nic w świecie! I tak mam dosyć tego, że odwiedzam was raz na tydzień... Przyjeź- dźcie do mnie codziennie na wieś tylko po to, aby się wyciszyć. Nie mam zdrowia na to, aby się spokojnie przyglądać, jak nie po- trafiacie nawet wychowywać swojego jedyne- go dziecka!

Potem babka dodała szeptem coś, czego Luba nie dosłyszała.

— Nic nie szkodzi! — uśmiechnął się ojciec. — To w dawnych czasach panował pogląd, że dzieci nie powinny o niczym wiedzieć. Te- raz zmienił się system wychowania... Luba jest już dużą dziewczynką... Młode, dorastają- ce pokolenie powinno wszystko widzieć, we- wszystko wnikać, umieć przeprowadzić ana- lizę każdej sprawy, musi być samodzielne i przygotowane do czynu... Nie trzeba obawiać się dyskusji ani różnicy zdań: z nich rodzi się prawda.

— Ależ nagadałeś! Aż głowa puchnie od twojego mówienia! — zachnęła się babka. — Noga moja więcej tu nie postanie!

Babka jest bardzo dobra i oczywiście szyb- ko zapomniała o swojej groźbie. Po dwóch dniach przyszła oświadczyć, że gotowa jest pojechać z Lubą na wieś. Ale właśnie wtedy matka Luby powzięła nowy projekt: pod ko- niec lata pojedzie razem z córką do Soczi. Znowu wybuchła kłótnia, w rezultacie której matka i ojciec pozostali każde przy swoim zdaniu, a Luba... pozostała w mieście.

„Teraz Luba, wróciwszy ze sklepiku do do- mu, postawiła naczynie z kwasem na kreden- sie, a potem pochyliła się, aby upić jesz- cze trochę chłodnego napoju. I wtedy stała się nieszczęście: butelka zsunęła się z kreden- sów, tworząc wielką kałużę.

Luba starannie wytarła podłogę i postano- wiła, że lepiej będzie nie przynawać się przed rodzicami od tego, że chłodzący napój wylał się z powodu jej nieuwagi. Oj, po prostu po- wie, że było gorąco... i że wypila cały kwas.

„Nadszedł wieczór. Ojciec nie krzychał. Nie

Łubow Ryss

podnosił zresztą nigdy głosu. Nalał szklankę wody i postawił ją przed sobą na stole. Luba dobrze wiedziała, co teraz nastąpi i od razu zrobiło jej się smutno i nieprzyjemnie.

— Oto są rezultaty twojego wychowania — zwrócił się ojciec do matki. — Z naszej córki wyrosnie chłodny, obojętny egoista, zdol- ny do najgorszych postępów, który będzie swoją wygodę stawiał ponad wszystko.

— Nic strasznego się nie stało! — zawołała gorąco mama. — Myślałby kto! Na taki upał dziecku zachciało się pić... No i wypila trochę kwasu! Niech jej będzie na zdrowie! A jeśli chodzi o system wychowania, to lepiej byłoby wcale nie poruszać tego tematu. Od ciebie dziecko nie słyszy nigdy dobrego słowa! Ale co to jest? Co się tutaj stało? — dodała ma- ma ze zdziwieniem, patrząc na wilgotne plamy, szpecące jasną podłogę.

Ojciec spojrzął na podłogę i od razu zro- zumiał wszystko.

— Obrzydliwie! Wstrętna dziewczucha! Niżej wszelkiej krytyki...

Luba nie wiedziała wprawdzie dokładnie, co oznaczają słowa „niżej wszelkiej krytyki”, ale nagle oblała się rumieńcem wstydu.

Wyczuwszy oburzenie w głosie męża, ma- tka momentalnie zmieniła front:

— O co się właściwie złościsz? Czego tak krzyczysz? Dziecko jest zupełnie przez ciebie zastraszona, po prostu nie śmie się odezwać. Dzieci trzeba wychowywać dobrocią, łagodno- ścią, nauczyć je, aby miały zaufanie do star- szych!

— To wszystko jest bardzo interesujące — przerwał ojciec: — Ale chciałbym wiedzieć, czy dostaną tu w domu coś do zjedzenia, czy mam iść do stołówki? A ty, Luba, usiądź spo- kojnie i namyśl się trochę nad swoim postę- powaniem! Postaraj się zdać sobie sprawę z tego, co robisz!

Luba posłusznie usiadła przy oknie. Ale jak- że trudno było „zdać sobie sprawę” z czego- kolwiek, kiedy nie bardzo wiedziała, o co oj- cu chodzi, a nie miała nikogo, z kim mogłaby się poradzić.

Następnego rana matka powiedziała nie- zwykłe cicho i spokojnie:

— Wiesz, Sergiuszu, doszłam do wniosku, że jednak ty masz rację! Luba jest już dużą dziewczynką, najwyższy czas, aby kształto- wać jej światopogląd. Chciałes wysłać ją na obóz pionierów. Śluszenie! Złóż zaraz podanie, jeszcze nie jest za późno!

— Cóż to za panika? — ojciec ze zdumie- nia podniósł obie ręce. — Co właściwie za- szło? Luba wylała trochę kwasu... wielka spra- wa! Nie można przecież z kwasu robić ślo- nia! Po co ma dziecko jechać na obóz, czy nie potrafimy jej sami wychować? Czy nasz przykład nic nie znaczy? Sprzeciwiam się ab- solutnie, aby ją gdziekolwiek samą wysy- lać!... Jest jeszcze za mała...

— Ale pozwól! — przerwała matka. — Przecież ty sam...

— Na nic nie pozwolę. Uważam to za nie- celowe z punktu widzenia...

Luba niecierpliwie przysłuchiwała się roz- mowie. Zobaczywszy, że na stole pojawia się szklanka z wodą zdecydowała, że spór rodzi- ców przeciągnie się dłuższy czas. Wiedziała z góry, że ktoś (ojciec lub matka) będzie ją obwiniał, a ktoś (ojciec lub matka) będzie jej bronił. Po co więc miała słuchać dalej?

Przypomniały jej się wesołe twarze dzieci, które wielkim autobusem jechały na obóz pionierski i w oczach dziewczynki zabłyśły nagle gorące i rozgorzyczenia i tęsknoty...

(Opr. J. K.)



W Stanach Zjednoczonych Ameryki Płn. szaleje zorganizowany terror wobec ko- lorowych obywateli. Postępowa młodzież Ameryki domaga się połączenia kresu tej dyskryminacji.

Na zdjęciu widzimy grupę postępowej młodzieży demonstrującą przeciw dys- kryminacji rasowej i za zawarciem paktu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.



— A skąd kolega wie, że jesteśmy bliźniętami?

Na kominach fabrycznych założyły gniazda słowiki

W mieście, w którym przed wojną
23 proc. ludności nie umiało czytać
kwitnie nauka i sztuka

STARA Łódź, aczkolwiek kryła się w niej istna skarbnica tematów, nie była w łaskach ówczesnych pisarzy. O dawnej Łodzi przed pierwszą wojną pisało tylko dwóch: Władysław Reymont, autor „Ziemi obiecanej” i Zygmunt Bartkiewicz, autor „Złego miasta”.

„Ziemia obiecana” i „Złe miasto”: tytuły bardzo znamienne i wiele mówiące.

Łódź była ziemią obiecaną dla „rycerzy przemysłu” wszelakiego autorytetu, dla fabrykantów, businessmenów, aferzystów, giełdźiarzy i „grandziarzy”. Złym za to miastem była dla robotników, dla ogromnej masy proletariatu, wyzyskiwanego przez kapitalistów. Złym miastem była Łódź również dla kultury.

Ktoś ukuł zrezygnowany frazes, że słowiki nie zakładają gniazd na fabrycznych kominach. To znaczy: że robotnicza Łódź jest miastem wyłącznie tylko pracy i że nie ma żadnych warunków na to, aby kwitnąć tu mogła sztuka czy nauka.

Tak było za czasów carskich i nie wiele też zmieniło się w Łodzi w okresie Polski sanacyjnej.

Z dobrodziejstw kultury korzystała tylko burżuazja. Ona chodziła do teatru, dla niej śpiewali zagraniczni śpiewacy w Filharmonii, dla niej urządzano wystawy. A dla dzieci robotniczych nie było nawet szkół. Łódź była miastem analfabetów. Wystarczy, że rzucimy tutaj małą statystyczną cyfrę. Oto w roku 1931 dwadzieścia trzy procent mieszkańców Łodzi nie umiało ani czytać, ani pisać.

Ten stan rzeczy zmienił się radykalnie w Polsce Ludowej. Artykuł 62 naszej Konstytucji brzmi: „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej”. A jak Polska Ludowa realizuje ten szczytny artykuł, tego dowodem jest właśnie nasza Łódź!

W przeciągu paru lat zlikwidowano tu doszczętnie analfabetyzm, rozbudowano szkolnictwo ogólnokształcące i wyższe — rozkwitło pięknie życie kulturalne, ogniskujące się w kilku środowiskach.

Trzy teatry dramatyczne: im. Jarcza, Nowy i Powszechny dają repertuar coraz bardziej wartościowy. Łącznie z teatrami muzycznymi: Małym i Muzycznym, w ciągu roku 1952 odwiedziło łódzkie teatry 729.160 widzów, przy czym 90 procent stanowiła publiczność, rekrutująca się spośród ludzi pracy.

Często zespoły artystów teatralnych — celem spopularyzowania sztuki, poruszającej szcze gólnie ważne i aktualne problemy — przychodzą z przedstawieniem do fabryk i zakładów pracy. Teatr nasz staje się nie tylko propagatorem kultury wśród najszerszych mas, ale i krzewicielem wielkich idei społeczno-politycznych.

Również i muzyka stała się w Łodzi dostępna dla wszystkich. W Filharmonii, gdzie ongiś przesiadywali znudzeni snobi i żony fabrykantów, pełno dziś robotników i młodzieży. Zwłaszcza popularne stały się poranki muzyczne dla świata pracy. W roku 1951 dano tu 126 koncertów, których wysłuchało 89.200 słuchaczy.

Imponująco rozwija się w Łodzi czytelnictwo. Podczas gdy w roku 1929 we wszystkich bibliotekach łódzkich było 36.664 książki, dziś nasza Biblioteka im. Waryńskiego, wyposażona we wszystkie nowoczesne urządzenia, sama posiada 100.000 książek, a prawie drugie tyle znajduje się w 24 innych bibliotekach powszechnych. A razem miasto nasze posiada przeszło 700 placówek bibliotecznych i 1.370.000 tomów!

Wzbożacone wspaniałymi nabytkami Muzeum Sztuki, Muzeum Etnograficzne, Prehistoryczne i Przyrodnicze, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Klub Międzynarodowej Książki i Prasy, 18 kin łódzkich — to dalsze ośrodki, propagujące w Łodzi kulturę. Krzewi ją radio, popularyzuje prasa łódzka, pracując nad jej rozwojem pisarze i plastycy, zorganizowani w Związku Literatów Polskich i Związku Artystów-Plastyków.

Radosne fakty, wspaniałe cyfry. Napelniają nas one uzasadnionym optymizmem, że rozwój kulturalny Łodzi pójdzie dalej w tym kierunku. W najbliższym czasie przewidziane jest powstanie nowych teatrów, kin, bibliotek, świetlic. Będzie ich coraz więcej — życie kulturalne Łodzi zapulsuje jeszcze mocniej, jeszcze wspina się! To nam gwarantuje Program Frontu Narodowego, poświęcający tyle uwagi umasowieniu kultury w Polsce Ludowej.

Miasto nasze przestało być Kopciszkiem kultury polskiej. Przeszła być aktualnym frazesem, że słowiki nie zakładają gniazd na fabrycznych kominach. Łódź jest w dalszym ciągu miastem dymiących kominów, tysięcy krosien i wrzecion — jednak równocześnie gruntuje się tutaj i rozrasta zrodzona na pięknej, zdrowej glebie nowa kultura: kultura socjalistyczna. **Jag.**

Niespodzianki mogą być różne Na przykład...

Mieszkańcy województwa łódzkiego zawiedli się w swych obliczeniach. Rachunek dotyczący przyrostu nowych izb mieszkalnych zupełnie im nie wyszedł.

A wszystko przez robotników budowlanych.

Zalogi budowlane miały zgodzić się z planem oddać do końca br. w poszczególnych miejscowościach następujące ilości nowych izb: w Zgierzu — 48, Głownie — 48, Zduńskiej Woli — 24, Tuszyńcu — 24, Leżnicy koło Łęczycy — 72 i Skierniewicach — 102.

Tymczasem wszystkie te izby zalogi oddały już teraz, na dwa miesiące przed terminem! Jasne, że wobec takiego faktu obliczenia mieszkańców województwa „wzięły w łeb”. Inna rzecz, że takich „pomyłek” chcieliby jak najwięcej... (bk)

A Bałuty wciąż rosną

Stara, zaniedbana Łódź, a w szczególności najbardziej upośledzona dzielnica Bałuty nabiera nowego, socjalistycznego wyglądu.

Na miejscu starych ruder powstają nowe bloki mieszkalne. Na zdjęciu: stare rudery na tle nowo-budujących się bloków dzielnicy Bałuty. CAF — fot. Szarfhart



W sercach — nienawiść do postępu
W rękach — ładunki dynamitu

Tajna organizacja faszystowska

powstała w Niemczech zachodnich
za amerykańskie dolary

CCIEMNA noc zakryła niewielką wioskę Waldmichelbach. Dawno już posnęli jej mieszkańcy, ucichły nawet szczerzące wiecznie psy. Od strony lasu dał się słyszeć warkot motorów. Przyćmione światła samochodów macały uważnie drogę. Ale oto i pierwsze opłotki. Światło przygasa, zapala się, znów przygasa... Na drogę wybiega grupa mężczyzn. Rozmawiają przyciszonymi głosami z konwojentami transportu. Opuszczono klapy wozów.

— Los! Los! — padają okrzyki.
— Schneller! — denerwują się kierowcy. — Zick-zack muss das gehen!
Zawarczały znów motory. Zepchnięta w pośpiechu skrzynia spada z trzaskiem na ziemię. Odpada wieko. Na drogę wysypują się nowe, lśniące oliwą pistolety maszynowe. Na każdym z nich wyryte litery USA...

Po środku sali stoi duży stół. Wokół niego wyprężeni na baczność młodzi mężczyźni.

— Wir schwören das Geheimnis der Organisation zu bewahren, rücksichtslos zu kämpfen... — glucho brzmią głosy. (Przysięgamy, że będziemy dochowywać tajemnic organizacji, że będziemy walczyć bezwzględnie...)

Na stole leży książka — „Mein Kampf”. Autór — Adolf Hitler.

OPINIA publiczna Niemiec zachodnich wstrząsnęła ostatnio niezwykłą wiadomością. Mianowicie premier Hesji, jednego z „krajów” „Republiki Federalnej” oświadczył w miejscowym parlamencie, iż policja heska wykryła SS-owską,

terrorystyczną organizację działającą pod nazwą „Służba Techniczna”. Na jej czele stał niejaki Peters, członek BDJ (młodzieżowej faszystowskiej organizacji w Niemczech zachodnich).

Czymże zajmowała się „Służba Techniczna”?



Tylna ściana garażu przy „samotnej wille” w Waldmichelbach. Na ścianie widoczne ślady kul. Tu odbywały się „wizyty” pod okiem „specjalistów” z SS i FBI.



Zdjęcie przedstawia samotną willę w Waldmichelbach (Odenwald), w której opiekę miesi się dom wypoczynkowy dla pracowników hurtowni drzewa w Neu-Isenburg. W rzeczywistości „samotna willa” jest jedną z kryjówek tajnej organizacji BDJ, w której pod kierownictwem amerykańskich „specjalistów” i oficerów SS kształcą się bandyci, mordercy, sabotażyści i agenci „Służby Technicznej”.

niemieckiej BDJ pragnąc uspokoić opinię publiczną, oskarżył wywiad amerykański, że „bez wiedzy kierowników BDJ, infiltrował w jej szeregi swych agentów...”

Wobec takiej sytuacji nie mogli także zamilczeć Amerykanie

Wysoka Komisja Amerykańska wyjaśniła, iż „nie posiada żadnych informacji na temat tajnej organizacji, o której mówił pan premier. Wysoka Komisja Amerykańska nie może zająć stanowiska wobec oświadczenia

pana premiera ponieważ nie zna jeszcze dokładnie tekstu enuncjacji... Może jednak zapewnić, iż żaden urzędnik amerykański w pracach organizacji udziału nie brał i że władze amerykańskie tego rodzaju działalność potępiają...”

A więc zaczęło się ordynarne zwalanie winy przez jednych na drugich. Jednakże wymowa faktów była silniejsza. Amerykanie musieli przyznać się do swej zbrodniczej działalności. Również rząd w Bonn jak i kierownictwo BDJ nie może dłużej tańc, że od dawna znane im były szcze gół dotyczące „Służby Technicznej”.

Została wykryta terrorystyczna organizacja — grupa, która chciała złać wszelki ruch oporu i wprowadzić w bońskim państewku dyktaturę wojskową stosownie do zyczeń amerykańskich okupantów.

Fakt ten ma doniosłe znaczenie. Wykazawszy bowiem społeczeństwu zachodnio - niemieckiemu do czego zdąża polityka Adenauera i jego opiekunów, zmobilizowała je w jeszcze większym stopniu do walki o jedność kraju, połączyła głosy wszystkich uczciwych Niemców w jeden okrzyk: Nie chcemy, aby na naszych ziemiach rozwijał się związek morderców sabotażujących wszystkie poczynania zmierzające do pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec! (j)

Tymczasem po oświadczeniu premiera Hesji posypały się dalsze szczegóły. Przewodniczący zachodnio-

Nie tylko miejsce rozrywki

Świetlica – ośrodkiem kulturalnym

Jak spełniły swe zadania łódzkie placówki

Treścią narad aktyw kulturalno - artystycznego, które odbyły się w Szczecinie w początku października, było dalsze upowszechnienie kultury w świetle VII Plenum KC PZPR oraz wskazań programu wyborczego Frontu Narodowego.

Na naradzie tej podsumowano nasze dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie likwidowania zacofania kulturalnego. Przy omawianiu dotychczasowych niedociągnięć padły wtedy również interesujące wypowiedzi, dotyczące świetlic.

Ruch świetlicowy — stwierdził wiceminister, Włodzimierz Sokorski — wykazuje bez porównania większe zaniechania na wsi niż w mieście... Najlepiej wygląda województwo katowickie (19 proc. ogółu imprez przy pada na wies), szczecińskie (13 proc.), opolskie (10 proc.) i wrocławskie (9 proc.). Najgorzej natomiast woj. rzeszowskie, kieleckie, białostockie, bo zaledwie jeden procent, niewiele lepiej woj. warszawskie i łódzkie — 2 proc.

Jak widzimy liczby, mówiące o akcji kulturalnej we wsiach województwa łódzkiego są — po wiedzmy to szczerze — kompromitujące. Nie wystarczy jednak stwierdzić tylko sam fakt. Należy wszczać jak najenergiczniej — akcja, zmierzająca do poprawienia tego stanu rzeczy. Uchwała Prezydium Rządu z 1 marca 1952 r. stworzyła realne podstawy materialne pod organizację sieci świetlic gminnych, korzystających z konkretnych etatów i budżetów. Tak więc środki materialne znalazły się — a reszta zależy już od inicjatywy i dobrej woli odpowiednich czynników.

Lepiej niż w samym województwie

Zwiększenie opieki lekarskiej nad uczącą się młodzieżą

Ministerstwo Zdrowia przejęło całokształt opieki higieniczno-lekarskiej nad uczącą się młodzieżą. Dotychczas opiekę tę sprawowały poszczególne ministerstwa resortowe oraz Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, w zależności od rodzaju i charakteru danej szkoły.

Przejęcie opieki higieniczno-lekarskiej przez Ministerstwo Zdrowia ma na celu ujednoczenie zagadnień opieki zdrowotnej nad młodzieżą, a także, przez opracowanie naukowych podstaw działalności szkolnych placówek lekarskich — dalszą poprawę stanu sanitarno-higienicznego szkół, a zatem i zdrowia młodzieży.

Pozwoli to również na planową gospodarkę kadrami służby zdrowia i właściwe rozmieszczenie lekarzy i pielęgniarek w zakładach naukowych.

twie przedstawia się sprawa świetlicowa w Łodzi.

Mamy w Łodzi kilkaset świetlic. Pracują w nich i działają zespoły tańeczne, dramatyczne, chóralne, instrumentalne i inne. Osiągnięcia artystyczne niektórych zespołów są bardzo wysokie. Wiele jednak z tych świetlic nie stoi jeszcze na właściwym poziomie politycznym i pozostaje poza nurtem aktualnych spraw naszego życia.

Ostatnio do uaktywnienia działalności świetlic przyczynił się kurs na najlepszą świetlicę, bibliotekę i dom kultury.

Akcja przedwyborcza postawiła przed naszymi świetlicami nowe zadania i obowiązki. A czy łódzkie świetlice wypełniły je należycie?

Na ogół tak! Formy pracy świetlicowej w tej wielkiej akcji były różnorodne. A za tem odczyty, referaty, pogadanki, tak w samej świetlicy, jak i nazewnątrz, dobrze graficznie ujęte plany, wyjaśniające założenia programowe — umiejętnie redagowane gazetki ściennie i „błyskawice”, celowe wykorzystywanie radiowizji, zorganizowanie brygad artystyczno-propagandowych itd.

W te wielkie dni świetlice nasze i hale fabryczne zmieniły swój wygląd. Wszędzie rzucali się w oczy hasła przedwyborcze oraz wykresy, mówiące o zrealizowaniu zobowiązań na czesie wyborów, w gablotkach zdjęcia przodowników pracy i kandydatów na posłów do sejmiku.

Zarząd Główny Związku Włókniarzy zorganizował poniedziałkowy odprawy dla instruktorów oraz kierowników świetlic. Odprawy te miały za zadanie utrzymywanie ustawiczne ko kontaktu z aktywnym związkowym, czuwającym nad tym, ażeby zespoły świetlicowe włączyły się na leżyście do pracy przedwyborczej.

Bardzo dobre wyniki w akcji propagandowej mają między innymi zespoły Łódzkiego Zakładu Przemysłu Włókiennego, Pierwsza Rudzka, ZPW im. Świerczewskiego.

Ożywioną działalnością artystyczną wykazuje ZPB im. Harnama (sekcja taneczna), zespół muzyczny ZPJ im. Wróblewskiego, dalej ZPDz im. Duracza (zespół wokalny) ZPB im. Marchlewskiego (zespół dramatyczny, taneczny i chóralny z podległego mu Domu Młodzieży Robotnika oraz dobra brygada agitacyjna), podciągają się ostatnio zespoły zakładów im. Stalina i inne.

Nie wszystkie jednak zespoły świetlicowe Związku Włókniarzy pracu-

ją równie aktywnie i nie są wyjątkami takie na przykład świetlice ZPB im. Kunickiego i im. Szymańskiego, gdzie praca w tym kierunku zupełnie leży.

Dobrze pracował Zw. Metalowców, pięknymi rezultatami poszczycić się może zespół zakładów im. Strzelczyka (doskonale brygady artystyczne - propagandowe). Aktywność wykazali również „budowlani”. Najwięcej gazetek ślennych wydali odzieżowcy, największą ilość imprez zorganizowali handlowcy, 6 brygad propagandowo - artystycznych zmobilizowali spożywczy itd.

Słabiej pracowali chemicy. Nielepiej od nich pocztowcy. Są zespoły świetlicowe, które nie potrafią wykazać się czynnym udziałem w akcji przedwyborczej, a tym samym nie zdają decydującego egzaminu.

Działalność świetlic to nie tylko dostarczanie szerokim masom godziwej rozrywki. Świetlica jest nie tylko ośrodkiem, krzewiącym kulturę i sztukę. Musi być ona przede wszystkim szkołą, wychowującą nowe pokolenie. Działalność świetlic, pozabawiona najpiękniejszych i najbardziej twórczych idei, nie włączająca się w walkę o przyspieszenie budowy socjalizmu, o pokój, o plan 6-letni — to poważny i zasadniczy błąd polityczny.

Konkurs na najlepszą świetlicę trwa dalej: a te świetlice, które za pominięciem o powyższych wskazaniach, odpadną z pewnością przy decydujących eliminacjach.

M.

Na łódzkich ekranach

Cywil na stadionie

Kiedy w pamiętne dni ostatniej Olimpiady siedzieliśmy przy aparacie radiowym, słuchając audycji z Helsinek, raz po raz padały nazwiska węgierskich zawodników. Szesnastu mistrzów węgierskiego sportu — tacy jak świetny bokser Laszlo Papp, fenomenalny strzelec Tokac, świetny szablista Kovacs, niezrównane gimnastyczkę Keleti i Korondi, rekordzista w rzucie młotem Csermak zdobyli szesnaście złotych medali.

Cieszyliśmy się, że odznaczenia te przypadły w udziale sportowcom bratniego kraju.

Przewodniczący Węgierskiego Komitetu Olimpijskiego minister Haddi na zapytanie, czym należy tłumaczyć te wspaniałe sukcesy zawodników węgierskich stwierdził wtedy:

KRYTYKA o „Cywila na stadionie”

...budynek przy ul. Gen. Świerczewskiego nr 29 objęto planem remontu zabezpieczających na rok 1952. Prace już rozpoczęto.

...dział administracyjno-gospodarczy MHD-Sródmieście otrzymał polecenie jak najszybszego zakupu brakujących leżek i meublerek szklanych dla sklepów drogerijnych.

...MHW zezwoliło przywrócić sprzedą ratulną okryć męskich i damskich typu jesienno-zimowego.

...w wyniku przeprowadzonego dochodzenia potwierdził się zarzut o kumoterki sprzedawczyń w barze mlecznym nr 19 przy ul. Pablanickiej. Kierowniczkę baru zwolniono z pracy.

Przed Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni

Szkolne Koła Przyjaciół ZSRR popularyzują osiągnięcia Kraju Rad

Szkolne Koła Przyjaciół ZSRR w poważnym stopniu przyczyniają się do popularyzowania wśród młodzieży wiadomości o życiu i pracy ludzi radzieckich, młodzieży komunistycznej i pionierskiej, o potężnych osiągnięciach pierwszego na świecie kraju socjalizmu.

Rosnąca nieustannie liczba kół świadczy o stałym wzroście zainteresowania naszej młodzieży życiem

zawodowych woj. łódzkiego pracuje 1.085 Kół Przyjaciół ZSRR, liczących ogółem ok. 90 tys. członków.

Przy Państwowym Technikum Rolniczym w Chruscinie, pow. wieluńskiego, z inicjatywy Koła Przyjaciół ZSRR powstał zespół mizurinowców, który prowadzi z dobrymi wynikami doświadczenia w zakresie uprawy roślin przemysłowych, olejnych i kłosowych. W oparciu o doświadczenia radzieckich kolechozów i sowchozów, uczniowie Technikum prowadzą także hodowlę drobiu.

Do wzorowych zalicza się również Koło przy Technikum Metalowym w Ozorkowie. Jego członkowie prętnierują fachowe czasopisma radzieckie z zakresu metaloznawstwa oraz popularyzują osiągnięcia radzieckiej techniki podczas zajęć praktycznych, zebrań dyskusyjnych i w dobrze redagowanych gazetkach ściennych.

Dobre pracują również Koła Szkolne przy Technikum Finansowym w Wieluniu, przy szkole w Kościelczynie i wiele innych.

W szkołach ogólnokształcących i

zawodowych woj. łódzkiego pracuje 1.085 Kół Przyjaciół ZSRR, liczących ogółem ok. 90 tys. członków.

Przy Państwowym Technikum Rolniczym w Chruscinie, pow. wieluńskiego, z inicjatywy Koła Przyjaciół ZSRR powstał zespół mizurinowców, który prowadzi z dobrymi wynikami doświadczenia w zakresie uprawy roślin przemysłowych, olejnych i kłosowych. W oparciu o doświadczenia radzieckich kolechozów i sowchozów, uczniowie Technikum prowadzą także hodowlę drobiu.

Do wzorowych zalicza się również Koło przy Technikum Metalowym w Ozorkowie. Jego członkowie prętnierują fachowe czasopisma radzieckie z zakresu metaloznawstwa oraz popularyzują osiągnięcia radzieckiej techniki podczas zajęć praktycznych, zebrań dyskusyjnych i w dobrze redagowanych gazetkach ściennych.

— Moglibyśmy się wszyscy bar-dziej dziwić, gdyby sportowcy Węgie-rnie odnieśli sukcesów na Olimpiadzie w Helsinkach. Państwo stworzyło naszym sportowcom tak doskonałe warunki, otoczyło ich tak troskliwą opieką, a oni sami wykazali tyle zapału i energii w pracy, iż sukcesy musiały przyjść, były konsekwentnym wynikiem tej opieki i pracy...

O tych właśnie warunkach, jakie rząd węgierski stworzył dla sportu, o stylu pracy i o duchu węgierskich sportowców, opowiada na wesoło pełen humoru i optymizmu film „Cywil na stadionie”, w reżyserii tego samego M. Keletiego, którego żona Agnieszka popisała się tak pięknie w Helsinkach.

Co przede wszystkim chciano pokazać nam w tym filmie? Zwycięski rozwój idei umasowienia sportu we wszystkich środowiskach, a zwłaszcza w zakładach pracy.

Bardzo charakterystyczne i zasadnicze są dla tego filmu dwie kontrastowe postacie: Piszta Racz, młody dzieln przodownik w zakładzie „Czerwony traktor” i jego kolega z tej samej brygady — Teleki.

Piszta, rozmówiony w swojej pracy i w swoich maszynach, jest przeciwnikiem sportu, uważając, że odrywa on ludzi od roboty. Teleki, wychowany przez nierozsądne kierownictwo drużyny na „gwiazdora”, aspiłkarski — zaniebuje się w pracy, uważając, że jedna efektywnie zdobyta bramka na meczu przynosi „Czerwonemu traktorowi” nie mniej chwały, niż odznaczenie za dobre wyniki w pracy.

Zasadniczą treścią „Cywila na stadionie” jest pokazanie, w jaki sposób Racz przeobraża się w sportowca i entuzjastę masowego sportu, a z kolei Teleki po licznych błędach i załamaniach zrozumie, że pracy zawodowej nie można zaniedbywać dla sportu.

Jest jeszcze parę innych wątków fabularnych, więc przede wszystkim romantyczny — dzieje miłości Piszty i Mariki — i historia próby „kupienia” Telekiego przez zagranicznych macherów sportowych.

Bardzo plastycznie i przekonująco pokazana jest atmosfera, panująca na placach sportowych i stadionach węgierskich.

W roli Racza wystąpił Imre Soos. Miła i bezpośrednia była Violetta Ferraris jako Marika.

Bardzo podobał się szerszej publiczności Kalman Latabar, grający rolę „teoretycznego sportowca” Karakasa.

Postać ta jest rzeczywiście pocieszna i bardzo zabawna. Jednakże reżyser powinien być zretuszować nieco solową grę Latabara, ponieważ ten chwilami przez swoje farsowe tryki i chwytliwy odciał uwagę widza od najistotniejszych założeń filmu: pokazania, jak umasowiony sport daje człowiekowi hart, tężyźnię fizyczną i wyrabia jego charakter — a dzieki temu przyczynia się do wykonania zadań produkcyjnych.

A.

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI



Wezwany do gabinetu technika, chłopiec szedł jak na ścięcie. Stając przed Leją czuł się jak ściągany zwierzak, którego zagoniono do klatki pozbawionej jakiegokolwiek wyjścia — szamoce się po niej, objając o ściany. Raptorem odchyła się któryś pret — i ukazuje drogę do wolności. Więc skok jeden ku niej! Takim ratunkiem była propozycja Leji. Przestrach zmienił się w ulgę. Oczywiście zgodzi się.

— ...będziesz bohaterem pracy! — argumentował dalej technik.

Słowo dźgnęło milczącego ciagle chłopca. Bohater! Miało ono wagę i dźwięk — piękny! Czymż innym chciał być jak nie bohaterem, gdy Zenonowi zaprzysięgał służbę w bandzie. Radość zażegnana niebezpieczeństwa wsparta została ambicją. Dotychczas — choć zapewne mało

— kto w fabryce znał ten wstydlivy fakt jego życia — czuł się pogardzanym. Przesępca. To nie było przyjemne — mimo że świadomie lekcewał wyrok. A oto okazja! Bohater... zamajaczyła wielkość możliwego czynu. Projekt fascynował go coraz bardziej.

Nim Leja skończył swój wywód — otrzymał zgodę chłopca. Technik nie wątpił, że był to skutek jego wymowy.

W pięć dni później cała załoga fabryczna dowiedziała się, że wśród jedenastu robotników, którzy podpisaniem deklaracji współzawodnictwa odpowiedzieli na apel starego komunisty Lowaka, znalazł się — jako bezpartyjny — młody Kazek Spokorny; zobowiązał się wykonać normę w stu pięćdziesięciu procentach.

Załoga fabryki, co dopiero odbudowanej wśród gruzów śródmieścia, nie składa-

28) ła się z ludzi politycznie wyrobionych.

Dużo tam było kobiet zmuszonych nieczęściami wojennymi do zarobkowania na pozostałą przy życiu rodzinę. Dużo młodzieży — rozwydrzonej okupacją. Partie działały na terenie jeszcze za krótko, by podoleć całej pracy ideowo-wychowawczej. W załóżkowy zespół fabrycznego współzawodnictwa uderzały fale wrogości niechęci tych wszystkich, którzy nauczani doświadczeniami własnego przedrewolucyjnego życia, nie chcieli ufać żadnym wezwaniom do wydajniejszej pracy zawsze dotychczas źle na tym wychodząc. Dwunastu pierwszych uczestników współzawodnictwa otoczyła niechęć reszty, demonstrowana mniej lub bardziej dotkliwie. Niemal się musiał nachodzić i nagadać Lowak, by słabszych kolegów powstrzymać od wycofania swych deklaracji. Wiedział on, jak wiele pracy wymaga wyprostowanie wykrzywionej kapitalistycznym uciskiem świadomości ideowej robotników.

Wroga reakcja kolegów dotknęła i Kazka. Ale tym razem — inaczej niż przedtem — nie udało się im sterroryzować chłopca. Nie darmo babka przyjmując go szesnaście lat temu na świat, do którego

spieszył w pozie zgoła niernormalnej — pupką naprzód, orzekła, iż będzie to „przekrętnik”. Kazek rzeczywiście był przekorny. Wyzwiska kolegów, szturchnące, prześmiewania kobiet — zdważyły jego energię. Dłonie stawały się zdumiewająco zrećzne. Elektrody błyskawicznie wsuwały się do przygotowanych ru rek.

Nie miał z kim rozmawiać. Nie dorastał do gawęd ze starszymi, politycznie uświadomionymi uczestnikami współzawodnictwa, a reszta stroniła od niego widząc, z jakim zapalem (chłostany po różni ambicji i przekora) realizuje swą deklarację. Przychodząc rano do fabryki niezwłocznie siadał przy warszacie. Z rzadka zamieniał słów kilka z Drożdżową, robotnicą z powojennej konieczności, eks-niańką w zbankrutowanym ziemiankim domu, który jeszcze po tamtej wojnie rozpoczął swą miejską karierę. Była niania serdecznie nienawidząca obecnych stosunków, dwa razy w tygodniu odwiedzała swych dawnych wychowanków i tam czerpała siły na następne trzy dni swej wewnętrznej walki z „czerwoną zarazą”.

(D.c.n.)

Jak kursują tramwaje w dniu 1 listopada

W związku ze spodziewanym zwiększeniem ruchu w kierunkach cmentarzy w dniu 1 listopada br. przesunięte zostaną na ten dzień trasy szeregu linii tramwajowych. Jak podaje MPK, w sobotę, dnia 1 listopada br. tramwaje niżej wymienionych linii kursować będą następującymi trasami:

- 2 — Tatrzaska, Przybyszewskiego, Pl. Reymonta, Piotrkowska, Pl. Wolności, Nowotki (Tamka).
 - 4 — Chojny, Rzgowska, Dąbrowskiego, Kilińskiego, Północna, Ogrodowa, Zachodnia, Złomska, Julianów.
 - 5 — Do godz. 8.09 kursuje normalnie; od godz. 8.35 kursować będzie: Chojny, Rzgowska, Pl. Niepodległości, Pl. Reymonta, Przybyszewskiego, Kilińskiego, Franciszkańska, W. Polskiego, Strykowska.
 - 7 — Kursować nie będzie, natomiast w miejsce linii 7 do Placu Maja kursować będzie linia 14.
 - 9 — Do godz. 9.36 kursuje normalnie; od godz. 9.38 kursować będzie do Widzewa ul. ul. A. Czerwonej, Kocińskiego, Przejazd, Piotrkowska, Pl. Wolności, Obr. Stalingradu, Al. Unii, Srebrzyńska, Nowe Złotno. Od godz. 17.58 wraca na właściwą trasę: Kocińskiego — Zdrowie.
 - 12 — Do godz. 9.16 kursuje normalnie; od godz. 9.25 kursować będzie: Dw. Kałski, Kopernika, Gdańska, A. Struga, Piotrkowska, Narutowicza, Radiostacja. Od godz. 17.25 wraca na właściwą trasę: Dw. Kałski — Dw. Fabryczny.
 - 14 — Dąbrowa, Dąbrowskiego, Rzgowska, Pl. Niepodległości, Piotrkowska, Zwirki, Al. Kościuski, Zielona, Pl. 3 Maja.
 - 16 — Tatrzaska, Przybyszewskiego, Pl. Reymonta, Piotrkowska, Pl. Wolności, Nowomiejska, Pl. Kościelny, W. Polskiego, Strykowska.
 - 19 — Do godz. 9.17 kursuje normalnie; od godz. 9.32 kursować będzie: Dw. Kałski, Kopernika, Gdańska, A. Struga, Piotrkowska, Pl. Wolności, Obr. Stalingradu, Cmentarna, Srebrzyńska, Osiedle M. Mireckiego. Od godz. 19.92 wraca na właściwą trasę: Dw. Kałski — Radiostacja.
 - 22 — Chojny, Rzgowska, Pl. Niepodległości, Pl. Reymonta, Przybyszewskiego, Kilińskiego, Narutowicza, Pl. Dąbrowskiego, Sterlinga, Nowotki, Stold.
- NADZWYCZAJNE POCIĄGI LINII ZAMIEJSKICH** od godz. 19.03 do 17.51 kursować będą na trasie: Chojny, Rzgowska, Pl. Niepodległości, Piotrkowska, Pl. Wolności, Obr. Stalingradu, Cmentarna, Srebrzyńska, Osiedle M. Mireckiego.
- Pozostałe pociągi linii miejskich oraz linii zamiejskich kursować będą normalnie na dotychczasowych trasach.

Na tropie niedomagań

„Dziesięcinne” kłopoty

Ileż to już było w Łodzi narad dystrybutorów z centralami handlowymi, ile pokazów odzieży i dyskusji na temat „Co się klientom podoba, a co nie i jak należy walczyć o lepsze zaopatrzenie rynku”? Zawsze też dominowała we wszystkich tego rodzaju imprezach nadzieja, że wreszcie zdołamy zlikwidować brakorobstwo w produkcji odzieży.

I trzeba powiedzieć, że pewna poprawa jest. Dużo ładniejsze są fasony sukien damskich, swetrów czy płaszczy, do rzadkości raczej należą ubrania o zbyt długich rękawach, a przykrótkich nogawkach. Osiągnięciem nie ulegającym kwestii jest również to, że odzież jesienno-zimowa ukazuje się na rynku jesienią, a nie latem, jak to bywało dawniej, a więc produkcja nadąża już za sezonowymi zmianami potrzeb.

Jednakże naszemu zaopatrzeniu jeszcze dość daleko do stanu zadowalającego. Obecnie na przykład, w okresie jesieni, choć wiele artykułów pierwszej potrzeby jest w łódzkich sklepach — są też i braki.

Najważniejszym jest brak ciepłej bielizny damskiej i męskiej. Klienci wędrują od sklepu do sklepu w poszukiwaniu ciepłych dzianych kompletów damskich, pidżam i koszul nocnych.

Poważnym niedociągnięciem jest także brak męskich kalesonów w większych rozmiarach. Między innymi w sklepie MHD przy ul. Piotrkowskiej 48 leży stos kalesonów nr 4 i 5. Klienci zaś poszukują rozmiarów 6 i 7. Niedostateczny jest również wybór koszul męskich. Sklep Spółdzielni im. Samuela Engla przy ul. Piotrkowskiej 45 ma na przykład tylko koszule szare, z płótna harcerskiego po 52 zł sztuka i koszule ładne, ale drogie, z popeliny. Zwykłych natomiast najbardziej poszukiwanych koszul z drukowanego płócienka — nie ma.

Dlatego specjalne uznanie należy się Zakładom Przemysłu Odzieżowego „Wólcanka”, które wyprodukowały ostatnio bardzo ładne, o ładnych wzorach koszule, które mają nie tylko tę zaletę, że są tanie, bo kosztują 56 zł, ale również posiadają do każdej sztuki bielizny zapasowy kołnierzyk. Koszule te są bardzo chętnie nabywane przez klientów, znajdują się jednak niestety w nielicznych tylko sklepach.

Największą bolączką łódzkiego zaopatrzenia jest odzież dla dzieci. Tu, można śmiało powiedzieć, nie się nie zmieniło od kilku lat. Brak ciepłej bielizny dziecięcej, pidżamek i koszulek nocnych, nie ma koszulek dziennych chłopców, nie mówiąc już o płaszczkach jesienno-zimowych, w poszukiwaniu których wędrują po sklepach istne procesje kobiet.

Są natomiast, choć w ilościach mocno nie wystarczających rajtuzki ze stopkami. Są, bo... nikt ich nie kupuje. Produkują się bowiem rajtuzki na maszynach nie wyrabiających stopy. Stopka jest doszywana, a szew jest gruby, twardy niby sznur. Ciekawe, czy którykolwiek z dorosłych ludzi mógłby chodzić i nie okuleć, nosząc takie pończochy.

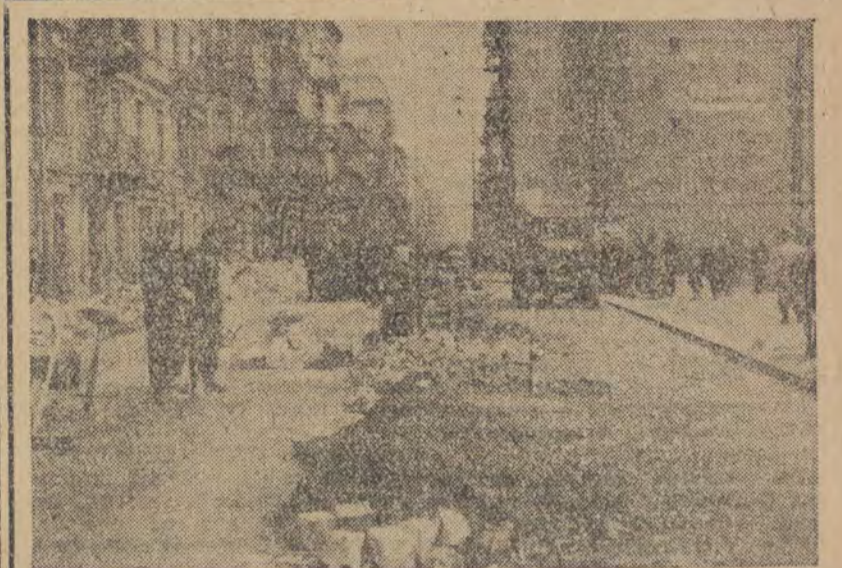
W dodatku Centrala Spółdzielni Inwalidów, główny dostawca rajtuzków, bardzo niedbale traktuje sprawę jakości i klasyfikacji gatunków. Ukazały się ostatnio rajtuzki białe w cenie 23 zł szt., które zaklasyfikowano do II gatunku, a nadają się... do muzeum osobliwości. Kto nie wierzy, niech obejrzy 60 par tych rajtuzków w sklepie MHD przy ul. Piotrkowskiej 48.

Sprawa odzieży dziecięcej od dawna już jest dyskutowana i zapadła już podobno decyzja, że 49 zakładów produkcyjnych spółdzielczych zajmie się wyłącznie wytwarzaniem ubrań i bielizny dla najmłodszych obywateli, że będzie to produkcja wysokogatunkowa, obejmująca bogaty asortyment różnych artykułów. Należy więc sobie tylko życzyć, aby fra bryki te rozpoczęły zamierzoną pracę jak najszybciej. Bo dzieci nasze czekają na dobre ubranka z niecierpliwością, a nawet ze łzami w oczach, gdy muszą nosić rajtuzki CSI.

Przeszkoda usunięta! Bloki na Bałutach otrzymują wodę

Tak zwanym „wąskim gardłem” w robotach związanych z podłączeniem bloków mieszkalnych do sieci wodociągowej na Bałutach był blok nr 10. Obecnie otrzymał on już wodę. Dzięki temu prace posunęły się znacznie naprzód. Prawie jednocześnie podłączono do sieci blok nr 24, a w najbliższym czasie wodę otrzymają także bloki nr nr 8, 24a, 21, 23, 26, 26a, 28 i 28a, do których wkrótce wprowadzą się lokatorzy. (bk)

Roboty na Zielonej



Przejście przez Zieloną jest trochę utrudnione. Na razie trwają tu jeszcze roboty, związane z budową nowego węzła tramwajowego. Będzie on gotowy pod koniec listopada. Wtedy zmieni się też trasa dwóch tramwajów: „dwunastki” i „dziewiętnastki”. Pierwszy z nich z ul. Narutowicza wjedzie w Zieloną i Al. Kościuszki, a drugi z Narutowicza pojedzie Zieloną dalej do Gdańskiej w kierunku Dworca Kaliskiego.

Gorąca herbata w wagonach sypialnych i obnośna sprzedaż posiłków Udogodnienia dla podróżnych

Przedsiębiorstwo Wagonów Restauracyjnych i Sypialnych „Orbis” wprowadza jeszcze w bieżącym kwartale szereg udogodnień dla podróżnych.

W ciągu bieżącego kwartału oraz I kwartału roku przyszłego wprowadzone zostaną we wszystkich wagonach sypialnych samowary, aby pasażerowie mogli otrzymać gorącą herbatę.

Od 1 stycznia wprowadzone zostaną paczkowane śniadania i kolacje we wszystkich wagonach sypialnych.

Projektowane jest wprowadzenie we wszystkich wagonach pociągów, z wagonami restauracyjnymi, obnośnej sprzedaży posiłków.

W celu zapobieżenia wypadkom blokowania miejsc w wagonach restauracyjnych „Orbis” wprowadził kartki, które można otrzymać od obsługi przed wejściem do pociągu. Kartki te zapewniają pasażerowi miejsce przy stoliku.

Dla przycgotowywania półfabrykatów dla wagonów restauracyjnych PWRiS „Orbis” uruchamia obok garmaźni w Warszawie drugi tego typu zakład w Krakowie.

Czy wiecie, że...



...już obecnie co druga osoba pracująca w Łodzi — to kobieta? W następnych latach jeszcze więcej kobiet stanie do pracy zawodowej. Trzeba więc maksymalnie ulżyć im w pracy domowej. Dotąd najczęściej czasu pochłania gotowanie. Dlatego też w planie 6-letnim poważną pozycją jest rozbudowa sieci zakładów zbiorowego żywienia. Placówki te wzrosną aż o 220 procent! Coraz więcej ludzi będzie wtedy korzystało z takich lokali, jak ci młodzi na rysunku...

Bywają i tacy

Plama na spodniach czy plama na... pralni?

Pamiętacie baśń z tyśiącia i jednej nocy o „latającym dywanie”, który sam — bez propellera, silnika i pilota — wędrował po przestworzach? Przypomniała mi się ona po przeczytaniu listu naszego czytelnika z Kutna ob. J. S. Tylko, że w tym wypadku taką czarodziejską wędrowkę bez końca odbywają spodnie.

Otóż, jak to się nieraz w życiu zdarza, na jasnych spodniach ob. S. zrobiła się ciemna plama. Wobec tego siostra ob. S. w dniu 16 kwietnia br. zaniósła poplamione spodnie wraz ze swą spódniczką i marynarką do pralni, prowadzonej przez Usługową Spółdzielnię Pracy im. 1 Maja. Po uiszczeniu należności (w Kutnie również płaci się z góry) uprzejma kierowniczka oświadczyła, że po trzech tygodniach można się zgłosić po odbiór.

Siostra przysłała na wszelki wypadek w czerwcu. Spódniczka i marynarka, a jakże, były już gotowe, ale spodni nie było. Zapewniona, że nadejdą następnym transportem, wróciła do domu.

Gdy po pewnym czasie ponownie zgłosiła się do spółdzielni, wręczono jej jakieś spodnie koloru ciemnoniebieskiego.

Przez pomyłkę je ufarbowano — rozłożyła ręce ob. kierowniczka.

Ale okazało się, że to w ogóle są jakieś obce spodnie... W końcu lipca niezamordowana siostra udała się do samego ob. prezesa spółdzielni, który uprzejmie oświadczył, że zbada sprawę zaginionych spodni, bo jak sam zaznaczył sentencjonalnie „w naturze nic nie ginie”. Po kilku dniach, gdy siostra ponownie zjawiła się w gabinecie ob. prezesa, ten zamiast spodni dał jej odpowiedź, że spodnie prawdopodobnie zawieruszyły się w Ozorkowie, wobec czego to musi trochę potrwać, bo trzeba posłać specjalnego pracownika, a to wiąże się z kosztami podróży, diety, itp., więc sprawa musi przejść przez zarząd.

Wreszcie siostrze oświadczono, że spodnie zaginęły i że zwrócone będą pieniądze. Wobec tego właściciel

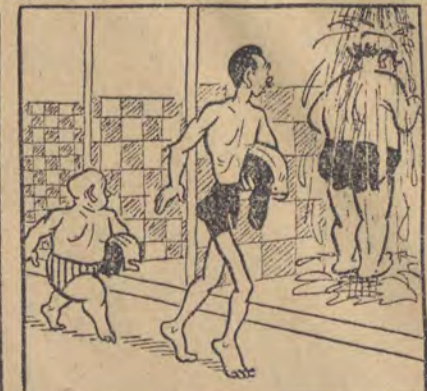
sam już się zgłosił do ob. prezesa, który po dłuższym monologu z powtarzającym się motywem „coś takiego, panie dziejku” prosił ob. S., aby podał równowartość spodni, ale ogólnie, bo należność pokrywają wszyscy pracownicy z nim razem, tj. prezesem na czele, a nikt za dużo nie zarabia.

Usłyszawszy, że spodnie kosztowały 400 złotych, ob. prezes chwycił się za głowę i gdyby nie usługa kierowniczka, która podsunęła mu krzesło, na pewno zwałiby się na podłogę.

Po czym oświadczył, że wobec tego zmuszony jest... przeprowadzić dochodzenie, aby ustalić, kto ponosi winę i kto ma kupić nowe spodnie.

Właściciel wędrujących spodni z niecierpliwością czeka na wynik tego dochodzenia. Bo spodnie, które ma otrzymać, przeznaczył jako prezent ślubny dla swego syna, który już chodzi do pierwszej klasy i z dumą pokazuje wszystkim pierwsze wykalgografowane przez siebie litery (Na podstawie listu ob. J. S. z Kutna, ul. Krośniewicka 11)

SKORPION



WACEK: — Tss... Chodź na palcach, bo jak się obejrzy, będzie krewa...

WACEK: — Może zakradniemy się do kotłowni? Puszczę mu ukrop na łysinę. Od razu wyginą wszystkie insekty...



WICEK: — Drzwiami nie możemy wychodzić, bo łazienka na pewno obstawiona. Eierz ubrania pod pachę i jazda przez komin.

WACEK: — Tylko uważaj, żeby ta cholera od tyłu mnie nie zasia...



WICEK: — No jak? WACEK: — Wszystko w porządku. Nie ma tu nikogo...

WICEK: — Aleś się wymazał. WACEK: — A może myślisz, że ty jesteś biały?



WICEK: — Nie wiesz przypadkiem, czego chcą od nas ci dżentelmeni z łaskami w ręku?

WACEK: — Nie wiem, ale na wszelki wypadek więcej. DŻENTELMENI: — Lapać Murzynów! (D. c. n.)

Przed decydującymi rozstrzygnięciami

Ostatnie punkty do zdobycia

Kandydaci do finału walczą z kandydatami do spadku z ligi

CHOCIAŻ niedzielne spotkania to już ostatni akord rozgrywek w grupach, jednak jeszcze nie mamy najmniejszej pewności co do tego, które drużyny zakwalifikują się do finałowych spotkań o mistrzostwo Polski, a które zmuszone będą opuścić szereg pierwszej ligi.

W grupie pierwszej Budowlani (Gdańsk) nadal rywalizują z Unią, tym bardziej, że punkt zdobyty przez chorzowian na warszawskim Kolejarzu nie jest jeszcze pewny. Centralne władze piłkarskie wstrząsły weryfikacją tych zawodów do chwili uzyskania dodatkowych danych z przeprowadzonego dochodzenia w związku z zajęciami, jakie miały miejsce na tym meczu.

W międzyczasie krakowskie Ognio umocniło swą pozycję i w walce o pierwsze miejsce może w ostatniej chwili zabraknąć decydującego głosu. Ognio gra u siebie z Kolejarzem (Warszawa) i nie można mu odmówić szans na wygraną. Przy ewentualnej porażce Budowlanych

(Gdańsk), którzy grają w Chorzowie z Budowlanymi — a porażka taka jest zupełnie możliwa, gdyż drużyna chorzowska, aby uniknąć spadku z ligi musi koniecznym zwyciężyć — Ognio może ostatecznie wyładować na pierwszej lokacie tabeli.

Jest to tym bardziej możliwe, bo Unia bynajmniej nie uchodzi za faworyta niedzielnych spotkań w Poznaniu z Kolejarzem. Wiemy, że po znanych napaściach potrafią się zdobyć od czasu do czasu na urządzenie „ostrego strzelania” i, jeśli goście trafiają właśnie na taki dzień przeciwnika, zadanie może przerosnąć ich możliwości.

Ale czołowa lokata Ognia zależy przede wszystkim od tego, czy zdoła ono pokonać Kolejarza (W-wa). Stawka tych zawodów jest niezwykle wysoka; jedna strona walczy o pierwsze miejsce, a drugiej punkty są niemniej potrzebne do uratowania się przed spadkiem z ligi.

Podobną sytuację znajdujemy w drugiej grupie. Tutaj kandydatami do rozgrywek finałowych są: Ognio (Bytom), Gwardia (Kraków) i CWKS. Wyniki niedzielnych spotkań ustalają, kto kogo wyprzedzi. Każde ma szansę, ale nie wszyscy je wykorzystają.

Najmocniejszą wydaje się być po zycia bytomskiego Ognia, lecz tylko na razie, bo musi ono dowieść swych aspiracji w bezpośrednim spotkaniu z CWKS, który przed tygodniem w tak pięknym stylu rozgromił łódzkiego Włókniarza. Mecz CWKS — Ognio odbędzie się w Warszawie i dzielnej drużynie bytomskiej nie pozostaje nic innego, jak wywalczyć choćby połowiczny sukces.

Wynik remisowy daje Ognio w sumie 13 punktów i jest wystarczający do utrzymania się na pierwszym miejscu, nawet w tym wypadku, gdyby Gwardia pokonała Górnik. Decydującym będzie wówczas stosunek bramek. Gdyby jednak Ognio doznało porażki, do finału może łatwo zakwalifikować się Gwardia, która ma okazję powiększyć ilość zdobytych punktów również do 13. Natomiast CWKS w najlepszym dla siebie wypadku może zakończyć rozgrywki z 12 punktami, a na to, żeby był pierwszy w tabeli, trzeba, żeby Gwardia wyszła na remis w Radlinie, co wydaje się mało prawdopodobne.

Pozostałe trzy drużyny walczą już tylko o utrzymanie się w lidze. Każ-

da z nich ma po 7 punktów, lecz w najtrudniejszej sytuacji znalazł się Włókniarz, bo ma najmniej korzystny stosunek bramek. Łódzianie grają przy tym ostatni mecz w Krakowie i od spadku może ich uchronić tylko zwycięstwo nad OWKS, względnie remisowy, jeśli Górnik przegra z Gwardią. Remis jest również wystarczającą assekuracją dla OWKS i szeregi ligowe będzie musiał opuścić Górnik.

Ten pobieżny przegląd wskazuje, jak wiele czynników składa się na to, które drużyny dojdą do finału, a które spadną z ligi. Nic więc dziwnego, że ostatnie spotkania wywołują ogólnie wielkie zainteresowanie, a miłośnicy piłki nożnej nie mogą doczekać się niedzieli.

Rm.

Na ringu ZS Gwardia

Wtorki—to szkoła dla młodych

Trzeba koniecznie dobrać odpowiednich przeciwników

Z prawdziwą przyjemnością można stwierdzić, że apel odniósł pożądany skutek i na kolejnym wtorku pięściarskim Gwardii zarożo się od zawodników.



Przed wszystkim pospieszyli nał pięściarze GWKS i zjawili się chociaż w ograniczonej ilości bokserzy Ognia. Ale GWKS delegował swych najlepszych zawodników, więc trudno było dobrać dla nich przeciwnika. To do pewnego stopnia mija się z celem, gdyż cotygodniowe wtorki urządzone przez Gwardię pomyślane są w pierwszym rzędzie dla młodych pięściarzy. Oni to mają zdobywać na nich rutynę i szlif ringowy.

W związku z tym inicjatorzy wtorkowych zawodów zamierzają od przyszłego tygodnia wprowadzić pewną innowację, która pozwoli im i innym sekcjom bokserkim na ustalenie matygowania pracy oraz doboranie odpowiednich przeciwników.

W ringu walczyło 6 par. Uzyskano następujące wyniki: Gwizdka (Gw.) przegrał z Białejewekim (Ognio), Forysiński (Gw.) przegrał z



Akademicy przygotowują się do X Mistrzostw Świata

Czy Dziedzic i Grocholska powtórzą swe sukcesy?

W dniach 15 — 22 lutego 1953 r. odbędą się w Austrii w miejscowości Semmering X Zimowe Akademickie Mistrzostwa Świata.

Program mistrzostw przewiduje zawody w narciarstwie, w łyżwiarstwie figurowym i w jeździe szybkiej, hokeju na lodzie oraz bobsleju.

Mistrzostwa rozgrywane są co dwa lata. W roku ub. mistrzostwa akademickie organizowała młodzież rumuńska w Poiana — Orasul — Stalien, kiedy to wzięło w nich udział 15 państw.

Polacy, którzy startowali wtedy jedynie w konkurencjach narciarskich, odnieśli poważne sukcesy. Zdobyli oni mianowicie drugie miejsce w punktacji drużynowej, Indywidualnie reprezentant Polski, Dziedzic, zdobył akademickie mistrzostwo, światła

w kombinacji alpejskiej, w slalomie-gigancie oraz w biegu zjazdowym. Tytuł akademickiej mistrzyni świata zdobyła również w biegu zjazdowym Grocholska.

W Poiana startowali po raz pierwszy w Akademickich Mistrzostwach Świata narciarze i łyżwiarze radzieccy, którzy w punktacji drużynowej zajęli pierwsze miejsce.



(Telefonom z Katowic)

XIX runda turnieju stała pod znakiem spotkań: Makarczyk — Sliwa, Pytlakowski — Szymański, Szapel — Ciejka i Rogeński — Grynfeld.

Wyniki tych spotkań mogą zawazyć na ostatecznej kolejności miejsc w czołówce.

Makarczyk grając białymi (partia hiszpańska) uzyskał przewagę, lecz popelił niedokładność i odłożył partię w góręszej pozycji. Szymański odniósł szóstą kolebną zwycięstwo, pokonując tym razem Pytlakowskiego, który postawił przeciwnikowi wieże. Biedy w obu tak poważnych partjach świadczą o zmęczeniu zawodników. Rogeński odłożył partię wygraną pozycję z Grynfeldem, a Szapel zremisował z Ciejką.

W pozostałych spotkaniach Szuksza wygrał z Bolesławskim (w. o.), Witkowski odniósł pierwsze od wielu rund zwycięstwo w partii z Sowiskim, a Blaszczyk zremisował z Kwileckim.

W przeważających pozycjach odłożył partię: Gadałski z Tarrowskim i Woźniak z Balcarkiem. Plater ma pewną przewagę plana w wiosłowej kołczwie z Gawlikowskim, a Litmanowicz trzy pionki z Dworzyskim.

W turnieju prowadzi nadal Makarczyk (L.) 13 (3) pkt., przed Szymańskim (L.) 11 pkt., Sliwa (Kr.) 12,5 (3), Szapelcem (Byd.) 12 i Grynfeldem (W-wa) 11 (3). W czwartek dogrywane będą odłożone partie, a wieczorem rozegrana zostanie przedostatnia runda.

Tylko u nich jest to możliwe

Zmienił zawód profesora na... kolarza

Profesor stołecznego uniwersytetu Australii Mockridge uczestnik XV Igrzysk Olimpijskich zdobył w wyścigu kolarskim na 1000 m złoty medal.

Presza zagraniczna donosi, że Mockridge oświadczył ostatnio, iż nie ma najmniejszego zamiaru pracować nadal na uniwersytecie, ponieważ przekonał się, iż uprawianie sportu kolarskiego bardziej mu się opłaca niż wykłady.

Mockridge postanowił przejść na zawód sportowca i radzi swym kolegom — profesorom, którzy są tylko płatni, pójść w jego ślady i... przesiąść się na rowery.

Zła pogoda nie spędziła w Zgierzu tuczników ze stanowisk

W Zgierzu zakończyły się zawody tuczników o mistrzostwo woj. i pułk. WKKF. W zawodach wzięli udział: Włókniarz (Zgierz), Unia (Zgierz), Dom Harcerza (Pabianice) i SKS przy Państw. Techn. Chemicznym w Zgierzu. Ogółem startowało 33 zawodniczek i zawodników.

W trójboju krótkodystansowym na 50, 25 i 25 m pierwsze miejsce zajął Włókniarz — 1.253 pkt. przed Unią. Indywidualnie: 1) Elke (Wł.) — 415 pkt., 2) Góral (Unia) — 371 pkt.

W strzelaniu na 25 m: 1) SKS — 270 pkt., 2) Włókniarz — 128 pkt., a indywidualnie: 1) Michałski (SKS) — 119 pkt., 2) Pawłowski (SKS) — 106 pkt. W strzelaniu na 15 m: 1) SK — 224 pkt., 2) Włókniarz — 177 pkt. Indywidualnie: 1) Michałski (SKS) — 128 pkt., a 2) Pawłowski (SKS) — 96 pkt.

Należy podkreślić, że zawody odbywały się w bardzo niepomyślnych warunkach atmosferycznych, co wpłynęło na obniżenie wyników.

Ogłoszenia drobne

CHOLEWKI galant- KUPIĆ maszynę typograficzną nowo-rodzielną 7 na 80, Walesek, Radom, „Prasa”, Kraków, Zeromskiego Rynek 46, nr 22306, 59. Wysyła pocztą. 2835-K 14093-G

W tenisie najlepszą drużynę ma Stal (Katowice)

Finałowe rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie zostały zakończone.

Tytuł mistrza zdobyła drużyna Stal (Katowice), która w ostatnim meczu pokonała Ognio (Sopot) 11:0 i zdobyła w sumie 6 pkt. Wicemistrzem jest Ognio (Sopot) — 4 pkt., 3) Górnik (Katowice) — 2 pkt. i 4) CWKS — 0 pkt.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pablińska 21A, Narutowicza 42, Stalina 59, Wroblewskiego 54, Kopernika 25, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8 i Al. Kościuszki 42.

Dyżur polonistko-ginekologiczny: dziać cała doba dyżurule szpital im. dr H. Wolf, ul. Egglewiewska 34.

TEATRY

Nowy — „Pociąg do Marsylii” — 19
Im. St. Józefa — „Rewizor” — 19
Powszechny — „Eugenia Grandet” — 19
Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19, 15
Muzyczny — „Stomkowy kapelus” — 19, 15
Arlekin — „Dzielný gród” — 17
Pionier — „Jest drożyna” — 17

KINA

BALTYK — Dwa panowie „” — 16, 30, 18, 30, 20, 30
EDYNA — Program naukowo-oświatowy nr 42-52 — 17, 18, 19, Urwis Gavoche — 20, Program dla najmłodszych — 18
MŁODA GWARDIA — Młocza barykada — 18, 18, 20
MAJA — Przybyszka córka — 17, 19, 20
MUZA — Pod niebem Sycylii — 18, 20
PIONIER — Młocza jest złotem — 17, 19
POLONIA — Cywil na stadionie — 16, 30, 18, 30, 20, 30
PRZEDWIOSNIE — Wilhelm Tell — 16, 20
REKORD — Jednostki milionerzy — 18, 20, Złota — 18
ROMA — Dita — 18, 20
SOJUSZ — Wyspa szczęścia — 18, 30
STYLWY — Małżeństwo aktorki — 18, 20
SWIT — Złote jezioro — 18, 20
TATRY — Kariera w Paryżu — 16, 18, 20
WISLA — Pustelnia Parmeńska I ser. — 16, 18, 20
WŁÓKNIAZ — Suroienie — 15, 30, 18, 30, 20, 30
WOLNOŚĆ — Zakazane piosenki — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Akcja B — 16, 18, 20

Pracownicy poszukiwani

Technika budowlana, monterów elektryków oraz robotników nie wykwalifikowanych zatrudnił od zaraz Zakłady Energetyczne Okręgu Centralnego, Elektrownia — Łódź. Zgłoszenia przyjmuje od dział personalny Elektrowni Łódzkiej — Łódź, ul. Targowa nr 15, w godz. od 7 do 13. Warunki do omówienia na miejscu. 2723-K

Technika-przedzalnia, przadki i natykaczki na maszyny obrabujące, wrzecionarki, maszyny elektryczne, monterów do maszyn obrabkowych oraz robotników nie wykwalifikowanych zatrudnił natychmiast Śródmiejsko-Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego, Łódź, ul. Roosevelta 10. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny. 2531-K
Pracownika na stanowisko szefa działu produkcji zatrudnił od zaraz Łódzkie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa w Łodzi. Wymagane kwalifikacje inżyniera lub technika elektryka. Jednocześnie zatrudni inżynierów i techników elektryków do prac pełno- lub półetatowych w biurze projektów, oraz kierowników robót i majstra garażu. W biurze projektów system plac akordowych. Zgłoszenia przyjmuje codziennie w godzinach urzędowych od 7 do 15 dział personalny, Piotrkowska 105. 2841-K

Jedna czwarta robót już wykonana

Rośnie hala-gigant

Sportowcy łódzcy już za rok będą mogli z niej korzystać

CZY wiecie, że jedna czwarta robót przy budowie nowej wielkiej hali sportowej w Łodzi będzie do końca bież. roku już wykonana?

Rośnie wielka budowla. Jest ona dumą naszego budownictwa, bo nie znajdziemy w Europie podobnej hali o tak olbrzymich rozmiarach.

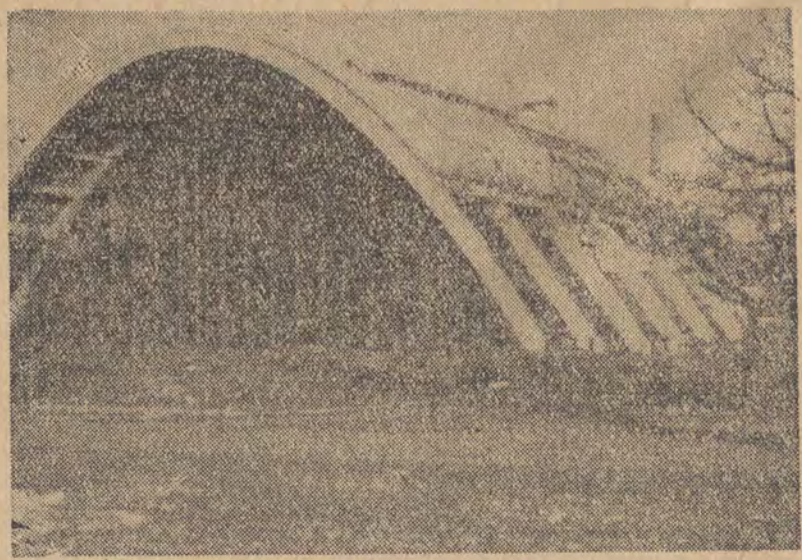
W budowie tego giganta mieliśmy pewną przerwę. Dalsze prace wznowiono od chwili przyznania na ten cel nowych kredytów, a więc blisko dwa miesiące temu. Główny wysiłek skierowano teraz na zabezpieczenie nie budowli. Chodzi o to, żeby przed nastaniem okresu zimowego pokryć dachem wzniesione łuki betonowe. Prowadzone będą również dalsze prace betonowe dokąd to okaże się możliwe, a więc do nastania pierwszych mrozów.

Dalsze plany konstrukcyjne są w opracowaniu, zasila też konieczność poczynienia pewnych zmian w dokumentacji technicznej. Trudne to zadanie wykonuje Politechnika w Gdańsku. Ponieważ kredyty na budowę łódzkiej hali są zapewnione, należy poważnie liczyć się z tym, że w końcu przyszłego roku hala w stanie surowym już będzie mogła być oddana do użytku. W przyszłym roku również prowadzone będą dalsze ro-

boty nad odwadnianiem terenu. Miastu naszemu specjalnie daje się we znaki brak wielkiej, nowoczesnej urzędzonej hali. A już najwięcej brak jej odczuwają sportowcy łódzcy, którzy ze zrozumiałym zainteresowaniem obserwują postępy robót i z niecierpliwością oczekują dnia, gdy

otwori ona swoje podwoje na ich przyjęcie.

Budowa łódzkiej hali sportowej to realizacja jednego z licznych ogniw wielkiego Programu Frontu Narodowego, to dzieło świadczące o rosnącej sile gospodarczej i obronnej naszego kraju.



Obechny stan budowy wielkiej hali sportowej w Łodzi, przy ul. Zeromskiego. Potężne łuki betonowe już wkrótce pokryte zostaną dachem zabezpieczającym gmach na zime. Prace postępują naprzód szybko i sprawnie.